

O Franzu Kafce raz jeszcze

Autor *Procesu*, rozmyślając o własnym pisaniu, notował w *Dziennikach 1910–1923*: „Ach, gdyby chodziło tylko o słowa, gdyby dość było dopisać jedno słowo i odwrócić się spokojnie i z przeświadczeniem, że się to słowo całkowicie wypełniło sobą”¹.

Tak jak twórczość Kafki nie sprowadzała się, w jego własnym przekonaniu, wyłącznie do notowania znaczeniowych słów, tak interpretatorom pochyłającym się nad nią, również nie chodzi tylko o nie. Wie o tym każdy, kto poświęcił dziełu autora *Przemiany* chociaż jeden tekst. Zrozumie to również ten, kto posmakował zmagania o poszerzenie przestrzeni wyrażalności, zna wysiłek, jakiego wymaga znalezienie formy zdolnej podźwignąć ciężar doświadczenia i zdać sprawę z ulotności jego obserwacji, kto doznał bezsilności rodzącej się wówczas, gdy wymykają się one wszelkim próbom opisu, wie, czym jest poczucie śmieszności będącej skutkiem skonfrontowania ambicji wypowiedzenia tego, co wypowiedzieć się nie da i rezultatów, które nie zaspakajają oczekiwań. „Pisanie – jak sądził praski twórca – jest bezradne, nie mieszka samo w sobie, jest żartem i rozpaczą”². Czy zatem pisanie o Kafce, pisanie raz jeszcze także „jest bezradne, nie mieszka samo w sobie”, przypomina żart, graniczy z rozpaczą?

Istnieje obiegowe stwierdzenie, zgodnie z którym o Franzu Kafce i jego twórczości napisano już wszystko. Opinia ta, jakkolwiek sformułowana w sposób przesadny, dobrze zdaje sprawę z tego, że proza autora *Kolonii karnej* od dziesięcioleci stanowi wdzięczny obiekt literaturoznawczych i literackich rozważań, a dorobek jej twórcy należy do najszerzej opisywanych dzieł literatury światowej. Nasuwają się jednak pytania: Czy komentowany „najszerzej” znaczy najlepiej? Czy omawiany „obszernie” to tyle, co opisany „wystarczająco”? Czy nieustannie dyskutowany oznacza „definitywnie rozpoznany”?

Dzieje recepcji dzieł Franza Kafki można pojmować co najmniej na trzy sposoby. Po pierwsze dostrzegać w nich przejawy ciągłości związanej z koniecznością powrotu w procesie lektury do tych samych, uniwersalnych, pytań zadawanych wielokrotnie przez interpretatorów, pomimo tego, że udzielane na nie odpowiedzi czasem niewiele mają ze sobą wspólnego, wyrastają niekiedy z zupełnie odmiennych założeń. Takie ujęcie sprzyja opisowi zagadnienia z perspektywy historycznej, rodzi potrzebę klasyfikacji strategii i stylów odbioru dzieł praskiego pisarza. Po drugie, namysł nad zjawiskiem wspomnianej recepcji daje się potraktować jako punkt wyjścia do poszukiwania świadectw takiej lektury (nie tylko literaturoznawczej, lecz także literackiej), której nie umknęło to, co dla spuścizny literackiej Franza Kafki najbardziej swoiste. Tak ukierunkowana refleksja stanowi impuls do krytycznej analizy odczytań utworów autora *Kolonii karnej*. Po trzecie wreszcie spotkanie z dziełami Franza Kafki może mieć charakter zarówno odkrywczy,

¹ F. Kafka, *Dzienniki 1910–1923*, tłum. J. Werter, Londyn–Warszawa 1993, t. 1, s. 33–34 [27 XII 1910].

² Ibidem, t. 2, s. 22 [6 XII 1921].

jak i kreatywny, sprzyjać dostrzeżeniu lub wynajdywaniu nowych problemów badawczych i tematów antropologicznych oraz prowokować do ich deskrypcji, wysuwania propozycji i pomysłów rozwiązań. Rezultaty takiej lektury, nie muszą być i nierzadko nie są wyłącznie powtórzeniem wniosków sformułowanych wcześniej przez innych czytelników, prowadzą niejednokrotnie do wyznaczenia nowych przestrzeni poznania, okazują się przedsięwzięciem epistemologicznie opłacalnym lub też owocują interpretacjami uwspółcześniającymi. Z wymienionych powodów warto omówić dzieła Kafki raz jeszcze, mając w pamięci bogatą historię ich recepcji, włączyć nowe refleksję w jej obręb (wszak ponawiana refleksja to jedna z gwarancji ciągłości kultury), docenić kulturotwórczą wartość cudzych i własnych rozważań, docenić, ale idąc za głosem pisarza, nie przecenić.

„Tylko nie przeceniać tego, co napisałem – stwierdzał Kafka – gdyż przez to uczyniłbym sobie nieosiągalnym to, co mam napisać w przyszłości”³.

Redakcja i Autorzy „Tekstualiołów” oddają do rąk Czytelników kolejny numer 3 (14) czasopisma: *Franz Kafka – reinterpretacje*. A zatem o Kafce raz jeszcze. Raz jeszcze, lecz nie definitywnie.



Rysunek Irek Konior

³ Ibidem, t. 1, s. 275 [6 XII 1921].